

PARARELIGIA

Teza, że człowiek jest projektem niedokończonym, niepełnym, że człowieczeństwo jako takie jest etapem w procesie ukierunkowanym na postczłowieka, nie jest tożsama z postulatem rozwoju człowieka i jego udoskonalenia. Świadczy o tym już sama terminologia: nie mówi się wszak o „nowym człowieku”, co wskazywałoby na koncepcję uzupełniania braków i udoskonalania jednostki ludzkiej, ale o „postczłowieku”, co sugeruje radykalną zmianę ontyczną.

Odrzucony lub zbanalizowany zostaje dotychczasowy opis (a ściślej – opisy) genezy człowieka. Tworzy się natomiast nowe genealogie czy raczej postgenealogie postczłowieka. Odejście od tradycyjnie przyjmowanej genezy człowieka nie ogranicza się jednak tylko do odrzucenia samego jej opisu, ale – co znacznie bardziej istotne – oznacza zanegowanie natury ludzkiej. A przecież antropologia i etyka marksistowska dowodzą w sposób nader przekonujący, że odrzucenie natury musi być bezwzględnie związane z odrzuceniem Boga Stwórcy.

Wokół problemu natury człowieka narastało i wciąż narasta wiele kontrowersji. Paul R. Ehrlich, naukowiec zajmujący się problemami ochrony środowiska, wyraził nadzieję, że ludzie przestaną mówić o naturze ludzkiej, ponieważ jest to pojęcie bez znaczenia¹¹. W odpowiedzi na ową proklamację końca natury, Francis Fukuyama w swej książce *Koniec człowieka* próbuje zredefiniować i uwspółcześnić pojęcie natury ludzkiej. Píše: „Natura ludzka jest sumą zachowań oraz cech typowych dla gatunku ludzkiego, wynikających z czynników genetycznych, nie zaś środowiskowych”¹². Chociaż ujęcie takie zmierza w stronę redukcji natury ludzkiej do struktury genetycznej, to jednak właśnie poglądy Fukuyamy postrzegane są jako wyraźnie opozycyjne wobec koncepcji posthumanistycznych.

Koncepcje te bowiem jednoznacznie odrzucają jakkolwiek normatywność wynikającą z aktualnej struktury bytu ludzkiego, proklamują natomiast zasadę, że myśli, uczucia oraz doświadczenia ludzi żyjących obecnie stanowią zaledwie niewielką część pełnych możliwości człowieka. Posthumaniści podkreślają, że biologiczna natura człowieka nie musi podlegać takim samym ograniczeniom, jakim podlega natura zwierząt. Kwestionują przede wszystkim ograniczoność pola istnienia człowieka, zdeterminowanego długością życia. Na przykład Nick Bostrom akcentuje bardzo dobitnie, że istnieją nieodkryte jeszcze, ogromne pokłady ludzkich możliwości, których eksploracja domaga

¹¹ Por. F. F u k u y a m a, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, tłum. B. Pietrzyk, Znak, Kraków 2004, s. 174. Zob. też: P. R. E h r l i c h, *Human Natures: Genes, Cultures, and the Human Prospect*, Island Press, Washington 2000.

¹² F u k u y a m a, dz. cyt., s. 174.

się poszerzenia tak zwanej wydajności intelektualnej¹³. Wyrazem tego jest niezwykle popularny aksjomat „religii transhumanistycznej”, czyli wiara w transfer umysłu do komputera, umożliwiający tworzenie kopii zapasowych samego siebie i „transmitowanie siebie” z prędkością światła.

W tej perspektywie niezbyt przekonujące dla transhumanistów mogą być wywody Larry’ego Arnharta, autora *Darwinian Natural Right: The Biological Ethics of Human Nature*, który wylicza dwadzieścia naturalnych pragnień, jako uniwersalnych cech przynależnych jedynie naturze ludzkiej¹⁴. Pośród nich szczególne miejsce zajmuje zdolność poznania. W klasycznym ujęciu poznanie jest zetknięciem podmiotu poznającego z przedmiotem poznawanym. Św. Tomasz twierdził, że byt poznający posiada istotę (łac. forma) rzeczy poznawanej w poznawczym „odbiciu” (łac. species)¹⁵. Poznania zatem nie należy mylić z doznaniem, które jest jedynie reakcją żywego organizmu na pewien bodziec. W poznaniu „podmiot poznający przyjmuje niejako w siebie samą treść, samą istotę przedmiotu poznawanego”¹⁶. Karol Wojtyła w *Rozważaniach o istocie człowieka* opisuje akt poznania w sposób następujący: „W akcie poznania dokonuje się pewne przejście, a jeśli chodzi o umysłowy proces poznawczy – to raczej pewne ujęcie przedmiotu poznawanego przez podmiot. Nie wystarcza więc samo tylko wprowadzenie owego przedmiotu «na teren» podmiotu poznającego, ale przejście i utworzenie tegoż przedmiotu dokonywa się w nowy sposób – w poznawczym obrazie lub odbiciu (species). Taki opis faktu poznania wskazuje, że powstaje on przy pomocy jakiejś wewnętrznej siły, która dokonuje owego przejścia i poznawczego wyrażenia przedmiotu w akcie poznania. Taki sens procesu i aktu poznawczego odnosi się do każdego poznania, zarówno zmysłowego, jak umysłowego, odnosi się jednakże w sposób nie jednoznaczny, ale analogiczny. Taka analogia zachodzi między wrażeniem lub też wyobrażeniem, w którym dokonuje się przejście i ukształtowanie odbicia konkretnej przedmiotowej jakości zmysłowej, a pojęciem, w którym odzwierciedla się w umyśle sama istota danego przedmiotu, wyabstrahowana z konkretnych wyobrażeń”¹⁷.

Rolę poznania jako czynnika konstytutywnego dla podmiotowości człowieka Jan Paweł II ukazał w cennym (a chyba zapoznanym) przemówieniu-wykładzie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w czasie swojej papieskiej wizyty: „Człowiek «od początku» odróżnia siebie od całego widzialnego

¹³ Zob. N. B o s t r o m, *Wartości transhumanistyczne*, tłum. E. Binswanger-Stefańska, S. Szostak, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6014>.

¹⁴ Por. F u k u y a m a, dz. cyt., s. 186; L. A r n h a r t, *Darwinian Natural Right: The Biological Ethics of Human Nature*, State University of New York Press, Albany, New York, 1998, s. 31-36.

¹⁵ Por. św. T o m a s z z A k w i n u, *Summa theologiae*, I, q. 14, a. 1; t e n ż e, *Suma teologiczna*, t. 2, tłum. P. Belch OP, Veritas, Londyn 1975, s. 42.

¹⁶ K. W o j t y ł a, *Rozważania o istocie człowieka*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003, s. 32.

¹⁷ Tamże, s. 33.

wszechświata, a w szczególności od świata istot poniekąd sobie najbliższych. Wszystkie one są dla niego przedmiotem. On sam pozostaje wśród nich podmiotem. Ta sama Księga Rodzaju mówi o człowieku jako istocie stworzonej na obraz Boga i Jego podobieństwo. Co więcej, w świetle powyższego tekstu jest równocześnie jasne, że owa podmiotowość człowieka łączy się w sposób podstawowy z poznaniem. Człowiek jest podmiotem pośród świata przedmiotów dlatego, że jest zdolny poznawczo obiektywizować wszystko, co go otacza. Dlatego, że przez swój umysł zwrócony jest «z natury» ku prawdzie. W prawdzie zawiera się źródło transcendencji człowieka wobec wszechświata, w którym żyje”.

Jak się wydaje, kluczowe znaczenie ma tutaj odniesienie podmiotowości związanej z poznaniem do faktu stworzenia na obraz i podobieństwo Boże. W typowych wersjach transhumanizmu (posthumanizmu) podkreśla się natomiast przede wszystkim informatyzację ludzkiego umysłu: „inteligencja staje się bardziej właściwością formalnej manipulacji symboli niż zarządzeniem (ang. enaction) w ludzkim świecie”. Postczłowiek to „forma całkowicie racjonalistyczna, odcieleśniona, sieć węzłów przetwarzających informację, czysty umysł działający w systemowym środowisku informatycznym”. Nie trudno zauważyć, że takiej wizji człowieka nie da się pogodzić z imago Dei.